GAZETA LWOWSKA.

We Srodę   Nro. 24.   28. Lutego 1827.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia d. 19. Lutego.* —

N. Pan najwyższém Swojém postanowieniem z d. 10. z.m. z uwagi na wieloletnie i zalecone usługi Ignacego Krach, Inspektora Galicyjskich dóbr Korony, raczył najłaskawiéj ozdobić go średnim złotym, cywilnym, medalem honorowym z uszkiem i wstążką. *(G.W.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Indyje Zachodnie.

Listy z Port-au-Prince z d. 14. Grudnia donoszą, że żniwa kawy bardzo obficie tamże wypadły. Jeden z tych zawiera wiadomość, iż tam spodziewają się niebawem zniesienia wszystkich przywilejów przy cłach wywozowych. Teraz są następujące opłaty: od kawy wywożonéj na rachunek Francuzki i na okrętach Francuzkich 21 procent. Dla innych narodów 35 1/2 procent.

Wiadomości z Hajty umieszczone w Gazetach Francuzkich podług wieści, która się z Jamaiki przed niejakim czasem rozeszła, iż tamże wybuchła rewolucyja, lub, że istnieje, są bezzasadne, i tak w Port-au-Prince, jakoteż na innych miejscach wyspy panowała spokojność. *(D.A.)*

Ameryka Hiszpańska.

Przez okręt, który z Curaçao w d. 4. Grudnia r. z. wypłynął, odebrano w Holandyi nowsze nieco wiadomości z Kolumbii. D. 23. Listopada powrócił tamże z Porto-Cabello król. Niderlandzki okręt wojenny. Przez tę sposobność odebrano następujące doniesienia:

»Dnia 21. Listopada zaszły rozruchy w twierdzy Porto Cabello; Komendant Cala został złożony, i zastąpił go Pułkownik Bogueir. Lud, który niedawno tak silnie oświadczył się był za Rządem federacyjnym, obwołał teraz Boliwara Dyktatorem, i żądał formy Rządu podobnéj do kształtu Rządu w Boliwii. Tegoż samego dnia uchwalono ogłosić Porto Cabelio za niedopległe Paezowi, a twierdzę tę jedynie oddać Boliwarowi lub jego umocowanemu, podczas, gdy mianowano wraz dwóch Kommissarzy, którzyby Boliwara i Paeza o tém zawiadomili. Zdaje się, że Mendoz, który powrócił z Kongressu Panamskiego, a z Bogoty był wysłany; aby z Paezem wszedł w układy, i któremu się w téj mierze podług jego życzeń nie powiodło, przybył do Porto Cabello, i tę nową rzeczy odmianę sprawił. Bezwątpienia Paez przetnie teraz wszelki związek między Porto Cabello a krajem, co prędko w ludném mieście może sprawić niedostatek żywności; podczas, gdy Rząd Bogoty, nie dosyć silny dać pomoc miastu Porto Cabello, a na osadzie przywykłéj do rewolucyi nie może polegać, spodziewać się należy, że dosyć liczni federaliści, nie omieszkają swemu stronnictwu zapewnić zwycięztwa, i z tego wszystkiego trzeba się obawiać, aby miasto owe nie było teatrem wojny domowéj. *(G. W.)*

Boliwar przybywszy do Santa Fé de Bogota wydał następującą odezwę: »Szymon Boliwar, Oswobodziciel, Prezydent Kolumbii. Z uwagi, 1) na stan zaburzeń i niespokojności, w jakim znajduje się Rzeczpospolita w skutek różnicy zdań względem formy Rządu od czasu wypadków w Wenezueli, pogrążenia umysłów, z bojaźni wojny domowéj i zewnętrznego napadu naszego wspólnego nieprzyjaciela; 2) że są powody do wniosku, iż Rząd Hiszpański postanowił odnowić kroki nieprzyjacielskie, zebrawszy siły na wyspie Kubie; 3) że większa część Departamentów żąda, aby Prezydent Rzeczypospolitéj był w nadzwyczajne pełnomocnictwo opatrzony, dla przywrócenia całości narodowéj i zachowania Rzeczypospolitéj od wewnętrznéj i zewnętrznéj wojny; i że 4) Władza wykonawcza oświadczyła, iż zaszedł przypadek przewidziany artykułem 128 Konstytucyi, w skutek którego rozporządziła niezwłocznie zebrać się Kongressowi; — gdy tenże daléj z jednéj strony odpowiedzieć chce zaufaniu ludu, z drugiéj strony istniejącą Konstytucyją przynajmniéj aż do tego czasu życzy sobie utrzymać, w którymby naród przez swoje prawe i właściwe organa odmianę téjże naznaczył; — za przyzwoleniem Rady Rządowéj postanowiłem i stanowię, co następuje: Artykuł 1. Z powyższych powodów, w charakterze moim jako Prezydent Rzeczypospolitéj oświadczam, iż się znajduję w przypadku artykułem 128 przez Konstytucyją przewidzianym, i że objąłem nadzwyczajną władzę tamże wymienioną, tak dla przywrócenia spokojności, jakoteż dla zachowania Rzeczypospolitéj od we-

wnętrznéj anarchii i zewnętrznéj wojny. Art. 2. Podczas mojego oddalenia się ze Stolicy, Wice-Prezydent (Jenerał Santander) obejmie władzę wykonawczą i takową wypełniać będzie we wszystkich częściach Rzeczypospolitéj, gdziebym jéj osobiście nie mógł wykonać. Art. 3. Wyjąwszy owe przedmioty i wypadki, gdzieby wykonanie wyżéj rzeczonéj władzy nadzwyczajnéj było potrzebne, Konstytucyja i ustawy jak zwyczajnie będą zachowane. Art. 4. Na Kongressie następującym ma być zdana sprawa z tego wszystkiego, co w skutek niniejszego wyroku i stosownie do warunków rzeczonego artykułu 128 zajdzie. — Sekretarz Stanu Spraw Wewnętrnych upoważniony jest starać się o ogłoszenie i wykonanie niniejszego wyroku. Ręką moją napisano i podpisano przez Ministra Sekretarza Stanu Spraw Wewnętrznych w Bogocie d. 23. Listopada 1826. (podp.) »Szymon Boliwar.«

Podług wiadomości poźniejszych wyjechał Boliwar w d. 27. Listopada w towarzystwie Ministra Spraw Zewnętrznych P. Revenga i Jenerała Clementi z Bogoty do Maracaibo.

Poseł Kolumbijski w Anglii, P. Hurtado, odwołany; Sekretarz Poselstwa, P. Bello pełnić będzie obowiązek tymczasowie jako Sprawujący interessa. (*D.A.*)

Portugalija.

Gazeta Lizbońska z d. 27. Stycznia w części swojéy urzędowéj udziela wyimku z depeszy Sprawującego interesa Portugalskie w Madrycie do Ministra spraw zewnętrznych, Hrabiego Almeidy, donoszącéj o rozkazie Gabinetu Hiszpańskiego, względem uzbroienia Portugalskich zbiegów, jakoteż względem powołania przed sąd woienny Jenerała Longi, Flaire i Pułkownika Llorente.

Gwiazda zawiera następujące wiadomości z Lizbony z d. 27. Stycznia: Powstanie ograniczone jedno na prowincyi Tras-os-Montes, nie może więcéj zagrażać spokojności innym prowincyjom. Ostatnie listy Hrabiego Villaflor datowane były z Trancoso; miał ón zamiar połączyć się z Margrabią d'Angeja pod Villa-Real. Nie przeszedł w d. 22. jako mówiono przez Duero, lecz pierwéj chciał się zapewnić, aby się za nim powstańcy nie udali do Beiry.

Postanowienia Dworu Madryckiego tchnące pokojem, oznaymione zostały przez gońca Posłowi Hiszpańskiemu Hrabiemu Casa Flores, który miał rozkaz udzielić je Portugalczykom. Hrabia Casa Flores otrzymał pozwolenie na czas powrócić do kraju; Sekretarz Poselstwa pozostanie jako Sprawujący interesa i tytuł Poselstwa będzie zatrzymany.

Trzy okręty Angielskie stojące na Tagu wyszły wczoraj pod żagle; powracają one do Anglii. Marszałek Beresford wrócił na okręcie Ocean.

Ministeryjum wojny ogłosiło co następuje: Jenerał Porucznik Margrabia d'Angeja donosi z Villareal pod d. 18. Stycznia, że Jenerał Mello wszedł tego samego dnia do Chaves, pobiwszy powstańców, którzy licząc 400 ludzi, mocny stawili mu odpór. Opuścili oni nakoniec plac boju, zostawiwszy kilku zabitych i rannych i cofnęli się do Lamba i S. Vincent. Jenerał Mello goni za niemi, i kilku z nich wziął w niewolę.

Brygadyjer Jan de Silveira pisze z Guardy pod d. 17., że dniem wprzód tamże wszedł i oczekuje rozkazu Hrabiego Villaflor.

W Lizbonie odebrano następujący wykaz siły Hiszpańskiéy w prowincyi Estremadurze postawionéj lub w Badajoz połączonéj: Brygada pod Marszałkiem polnym Rodil 1980 ludzi piechoty i 450 ludzi jazdy; brygada pod Jenerałem Felix Umel 3800 ludzi piechoty. Korpus rezerwowy Marszałka polnego Carlos Sesti 2400 ludzi piechoty, 800 ludzi jazdy, dział 6. Takaż sama ma być liczba wojsk, które z Gallicyi i Leonu mają wyruszyć ku południowéj granicy Portugalskiéy.

W Izbie Deputowanych głosowano na podziękowanie dla Jenerałów i wszystkich Oficerów, którzy się najbardziéy w boju przeciwko powstańcom odznaczyli. Szczególniéy przywodzono imiona Jenerałów Angeja, Villa Flor, Claudino, Azeredo, Mello; Pułkowników Zagallo, Valdes, Pinto i Hrabiego Taipa, Para królestwa, jako ochotnika.

Od czasu wyjścia brygady Angielskiéj do Abrantes, reszta wojsk Angielskich żadnego poruszenia do 24. Stycznia nie uczyniła. (*G. W.*)

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Podług wiadomości z Londynu z d. 6. Lutego zdaje się pewną rzeczą, iż na teraz nie będą więcéj żadne wojska posłane do Portugalii, gdyż trzy okręty przewozowe, które z wysp Amerykańskich zawinęły do Portsmouthu, natychmiast uwolnione zostały. (*G. W.*)

W d. 7. Lut. była Rada Gabinetowa, na któréj P. Kanning z powodu ciągłéj słabości nie mógł się znajdować. Zdaje się nawet, że przełożenie względem praw zbożowych, dla choroby tego Ministra na d. 19. odłożone zostało.

Kuryjer, do artykułu Dziennika Rozpraw, który mówi o nowém Ultimatum Anglii względem

Hiszpanii, dodaje tę uwagę, że to nowe Ultimatum dozna zapewne losu pierwszego Ultimatum, ponieważ tak jedno, jak i drugie — nigdy nie istniało! (*D. A.*)

Francyja.

Oto jest co najważniejsze z raportu, który w d. 7. Lutego zdał P. Bonnet w Izbie Deputowanych względem nowego projektu do prawa o wolności druku:

Kommissyja zwróciła nasamprzód uwagę na odkrycie niektórych przerw w istniejącym prawodawstwie. Poczém zajęła się ustanowieniem różnych punktów, któreby w zapowiedzianéj przez Króla Jmci opiece wolności druku przeciwko jéj własnym przestępstwom ważnemi okazać się mogły. Względem pism peryjodycznych, uważa ona do udzielonego prawa właścicielom pism dodać odpowiedzialnych wydawców. Względem wolności druku w ogólności niedostateczność ustaw w zapobieganiu potwarzom, nikczemność kar pieniężnych w stosunku do korzyści mających być ukaranymi, i nakoniec równoczesne zejście się złożenia z wydaniem pism. Kommissyja rozpoznawała projekt w całéj jego teoryi; zgadza się ona w niektórych punktach, inne zaś zdają się jéj wielkim ulegać trudnościom.

Poczém Zdawca sprawy przechodzi do pojedynczych artykułów. Art. 1. przepisuje termin pięciu dni między złożeniem i wydaniem pism, które obejmują mniéj jak 20 arkuszy, i dni dziesięć dla dzieł obszerniejszych. Przestępstwa karane będą karą pieniężną 300 fr. i zniszczeniem dzieła. Artykuł ten obejmuje dwa bardzo od siebie różniące się przepisy. Pisma mniéj jak 20 arkuszy obejmujące, są ważniejszemi, ponieważ nie mogą być tak łatwo uważanemi dla prędkiego onych rozszerzenia. Jeżli onych treść jest brudna, buntownicza, lub potwarcza, tedy spełniły już swój skutek, zanim można przystąpić do ich wstrzymania. Z tąd okazuje się być stosowny środek dotyczący się onych wydania.

Nie tak ważnym zdawał się być Kommissyi ten, który dotknąć ma pisma więcéj jak 20 arkuszy obejmujące. Raz, że niebezpieczeństwo onych mniejsze, jak dzieł pierwszego rodzaju; daléj śledztwo dzieł obszerniejszych byłoby niepodobne w terminie oznaczonym, i dla niepewnego podejrzenia równie byłoby rzeczą niestosowną zakazywać wydania dobréj może książki. Przeto dotychczasowe prawo względem ostatniego zdawało się nam być lepsze. Co do spoźnienia dni pięciu, uczyniono uwagę, tak autorowie, jak drukarze dadzą sobie radę; nic w tém nie ma niesprawiedliwego. Większość Kommissyi była przeto za pierwszą częścią, a drugą odrzuciła. Zatrzymała ona jedynie karę pieniężną, sądząc, że utłumienie dzieła jest raczéj rzeczą Sądów.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Gazety oppozycyjne tak mało są zadowolone odmienionym projektem do prawa o wolności druku, jak pierwotnym: Twierdzą one, że wszystkie dodatki przełożone są bez wątpienia za tajemném zezwoleniem Ministeryjum.

Sprawa Maubreuila nie była w d. 10. Lutego przed Sądem Policyi poprawczéj wytoczoną.

Jak dalece teraz posuwają się namiętności stronnictw we Francyi, okazuje się z tego, co następuje: P. Coudere, Deputowany z Departamentu Rodanu, podał w dniu 4. Lutego do Izby Deputowanych petycyją od 170 wyborców Lugduńskich, żądających, aby Izba użyła służącego jéj prawa oskarzenia Ministrów, które jéj nadaje konstytucyja, jeżli, jak sądzą, Zachowawca pieczęci przez podanie projektu o wolności druku, stał się winnym zdrady.

W Paryżu spodziewany jest Xiążę Devonshire, który ma odwiedzić swoję siostrę, Lady Granville. (*D. A.*)

Prussy.

Gazety Berlińskie zawierają następujący buletyn lekarski o zdrowiu Króla z d. 11. Lutego: Król Jmć w ostatnich ośmiu dniach był zdrowszy; chorą nogą zaczyna już coraz więcéj władać. Hufeland. Wiebel. J. Büttner. Grafe.

Król Jegomość raczył Jenerała Porucznika Tippelskirch w miejscu zmarłego Jenerała Brauchitsch mianować Szefem Żandarmeryi i Kommendantem Berlina. (*D. A.*)

Szwecyja i Norwegija.

Król Jmć Szwedzki, jadąc na Sejm do Norwegii, stanął w dniu 25. Stycznia wieczorem w Westeraes, a dnia następującego udał się w dalszą podróż do Arboga. Dowiedziawszy się Monarcha, że te obadwa miasta nie mają szkół wzajemnego uczenia, przeto w dniu swoich urodzin darował do tego potrzebne fundusze. Dnia 27., ciesząc się najlepszém zdrowiem, przyjmowany wszędzie z największą radością, pojechał Król z Arboga przez Querebro do Stiernsundu. Sniegi spadłe utrudzają podróż, i często muszą włościanie torować drogę. (*D. A.*)

Turcyja.

Wiadomości z Konstantynopola pod artykułem: »*Z Wiédnia z d. 7. Lutego.*«

(*Dokończenie*)

Inny list odebrany z Konstantynopola podobnież z dnia 12. Stycznia, donosi o zdarze-

niach zaszłych na teatrze wojny, a szczególniej w Liwadyi co następnie:

»Lubo od niejakiego czasu głoszono, że Turcy odstąpili od oblężenia twierdzy Aten, okazuje się przecież, że to nie nastąpiło do środka miesiąca Grudnia; wprawdzie Seraskier dla niedostatku żywności i z powodu Karaiskakiego, który z Lewsina (dawnego Eleuzis) wyruszył był do Dobrena i zagrażał jego skrzydłu, był przymuszony oddzielić część swojego wojska i wysłać ją z Aten do Liwadyi i Salony, lecz pozostawił jeszcze w Atenach dostateczny korpus na obserwacyją twierdzy, chociaż zbyt szczupły, aby ją mógł ściśle blokować. To zaś okazuje się pomiędzy innemi z tey okoliczności, że podług doniesień z Aegina z dnia 9. Grudnia udało się greckiemu dowódzcy Makrijani, w siedm koni, przebić się z twierdzy przez nieprzyjaciela (przybył on do Egina) i że z drugiej strony pułkownik Fabvier, który d. 10. wsiadł w Methana na ipsaryjocki bryg wojskowy, a w nocy z dnia 13. na 14. Grudnia wylądowawszy przy trzech wieżach (na pobliskie brzegi Aten) i nie znalazłszy żadnego odporu, dostał się do Akropolis z 300 ludźmi i zapasem prochu.«

»Jeszcze w ten czas gdy Serakier Reszyd-Pasza stał z większą częścią swojego wojska w samych Atenach i oblegał formalnie Akropolis, już mu Grecy zagrażali w tyle, co mogło sprawić ważne wypadki w dalszém wojskowém działaniu w Attyce. Kilka greckich błąkających się korpusów, pod dowództwem znanego Karatasso, usiłowało, łącznie z wielu wysłanemi morzem oddziałami, zebranemi poprzednio przez Collettego i Voutier na wyspach Skiatho, Skopelo i t. d. przedrzeć się do Teb i Aten, podczas gdy Karaiskaki nierównie ważnieysze z zachodniej strony czynił poruszenia. Przedsięwzięcie pod Talando w cale się nie udało; Reszyd-Pasza miał czas, porozumiawszy się z Omer Paszą Negropontu (który zatém nie roztał się z tym światem jak o tém greckie gazety poprzednio doniosły), przeciwko Grekom znaczny korpus, który im ubił i zabrał w niewolę kilkaset ludzi, a resztę rozproszył. Nie był tak szczęśliwym Kiaja Seraskier na zachodzie. Greccy górale w północno-zachodniej Attyce i Liwadyi ośmieleni odejściem oddziału Albańczyków do miejsc rodzinnych, powstali w massie, a połączywszy się z Karaiskakim pod Arachowa (pomiędzy Liwadyją i Saloną, stoczyli z wojskiem Kiaja kilka bitew, w których Grecy odnieśli korzyść; pomieniony zaś turecki dowódzca, chcąc się dnia 6. Grudnia przedrzeć przez nieprzyjaciół, został zabity. Stratą Turków podają w Greckich gazetach na 1300 ludzi i wystawiają to zdarzenie iako najświetniejsze zwycięztwo; podług innych zaś wiadomości z wiarogodnego źródła pochodzących, strata Turków ma tylko nie wiele więcej nad 100 ludzi wynosić, a wszystkie te potyczki, wystawiane w greckich buletynach iako walne bitwy, były mało znaczącemi utarczkami. Niemniej dla tego pewną iest rzeczą, co nawet potwierdzają wiadomości odebrane w Smyrnie, z Eginy, że górale na północy lepantskiej zatoki, szczególniej w Departamentach Agrafa i Karpenissy, o których dawno mniemano, że są ujarzmieni i ulegli, znowu powstali, a nadzieja Turków, oblegania dalej warowni Aten podobno nieprzyjdzie do skutku, z powodu obawy o stanowiska, które w tyle zostawili.

Zdaje się, że w Morei jest teraz zawieszenie broni, a Ibrahim Pasza nie chce nic ważnego przedsięwziąć, dopóki nie nastanie łagodniejsza pora roku.

»Wszystkich oczy obrócone są teraz na wyspę Egina, dokąd zjechało się w ostatnich dniach Listopada wielu członków obudwóch rządowych Kommissyi i kilku deputowanych na zgromadzenie narodowe, którego jednak otworzenie podlega dotąd niejakim trudnościom, gdyż pełnomocnicy Hydry, Spezzyi, Kolokotroni, Deligiani i inni niechą się pokazać w Eginie.«

Rozboje morskie popełniane są przez Greków z większym bezwstydem, niżli wprzód, chociaż nie dawno (pod dniem 29. Listopada) Kommissyja wykonawcza w Eginie wyrokiem swoim zakazuje rabowania obcych okrętów, i nawet dowodców Mocarstw neutralnych wzywa do ścigania i ukarania rozbójników, jednakowoż jest wiadomość, że 16 Greckich rozbójniczych okrętów polują na obce bandery na morzu pod Kandyją, a większa jeszcze liczba na Archipelagu.

Raporta Gazety powszechnej Greckiej, wychodzącej teraz w Eginie, od 6. do 10. Grudnia r. z. o powyższych wiadomościach z teatru wojny udzielonych ze Stambułu, i niektóre inne artykuły z pomienionej Gazety umiescimy następnie.

(D. A.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Druk Piotra Pillera.